



**PIERPONT MORGAN,**  
najpotężniejszy bankier A-  
meryki, został oskarżony o  
niedozwolone machinacje fi-  
nansowe.

WYDANIE:  
ABCDEFGHIJKL

**Cena 10 groszy**

# EXPRES

**WIECZORNY ILUSTROWANY.**



**JULJETTA GALL,**  
obrana została królową pięk-  
ności Węgier na rok 1933.

ROK XI.

PIATEK, 26-go MAJA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 145

## Protest Polski przeciwko paktowi czterech Delegat polski w Genewie minister Raczyński wręczył pismieną deklarację Saul Boncourowi

Londyn, 26 maja.

„Evening Standart“ w depeszy z Genewy donosi, że minister Raczyński doręczył wczoraj ministrowi Paul Boncourowi pismieną deklarację, której ogłoszenie w odpowiedniej chwili Polska sobie zastrzega.

W deklaracji tej Polska zaprotestowała przeciwko ewentualnemu podpisaniu paktu 4-ch mocarstw, i oświadczyła, że rozważy wycofanie się z konferencji rozbrojeniowej oraz z Ligi Narodów, jeżeli pakt zostanie podpisany.

Paryż, 26 maja.

Szereg pism francuskich podkreśla, że pakt czterech mocarstw nie będzie się cieszył w opinii publicznej zadowoleniem i bynajmniej nie zostanie przyjęty z sympatją.

W czasie dyskusji w Komisji spraw zagranicznych parlamentu, posłowie Yharnegaray i Herriot podkreślili, że pakt czterech wysuwa na pierwsze miejsce postulat możliwości rewizji traktatów pokojowych.

Z drugiej strony projekt paktu wywołał zaniepokojenie we Francji z powodu zagrożenia jej stanowiska w Europie.

Francja dysponuje obecnie w Genewie naturalnym poparciem swoich sojuszników, a nie jest pewna, czy będzie

mogła znaleźć taki front wśród członków paktu czterech. Francja życzy sobie zbliżenia do Włoch, a nawet do Niemiec, jakkolwiek sama w to nie wierzy, ale porozumienie uda się znaleźć

dopiero wtedy, jeżeli Francja nie będzie zagrożona w swoich interesach.

Pod koniec swego przemówienia Herriot oświadczył, że pakt nie posiada żadnego znaczenia i niepokoi Polskę

oraz Małą Entente. Jest więc albo niekonieczny albo niebezpieczny.

Przemówienie Herriota spotkało się z ogólnym uznaniem i wywołało wielkie wrażenie.

## Przed wyborami w Gdańsku Wysłannicy z Rzeszy biorą udział w kampanji agitacyjnej. — Teror hitlerowców

Gdańsk, 26 maja

Z biegiem kampanji wyborczej coraz bardziej uwidaczniają się przeciwieństwa pomiędzy narodowymi socjalistami a narodowo - niemieckimi. Liczne zebrania publiczne obu tych partij poświęcone są niemal wyłącznie gwałtownej polemice i wysuwaniu bardzo ostrych wzajemnych zarzutów.

W walce tej biorą udział senatorowie partii narodowo - niemieckiej z prezydentem senatu Ziehmem na czele.

Szczególnie gwałtownie przeciw hitlerowcom występuje senator spraw wewnętrznych Hinz, który znów jest też

najbardziej atakowany przez hitlerowców.

Dziś rozrzucono po mieście ulotkę partii narodowo - niemieckiej, w której wyraźnie się mówi o terrarze wyborczym hitlerowców i ich zamiarze po dojściu do władzy utworzenia w Gdańsku obozu koncentracyjnego dla przeciwników partyjnych, gdzie pierwszym internowanym byłby senator Hinz.

Hitlerowcy rozpowszechniają pogłoski o rzekomym aresztowaniu ich czołowego kandydata Rauschniga, o chorobie prezydenta senatu Ziehma i roztrwonieniu przez senat olbrzymich

sum na cele wyborcze.

W kampanji wyborczej biorą udział nie tylko działacze tutejsi, lecz i przybywający z Rzeszy. M. in. przybył z Berlina pruski minister sprawiedliwości Kerrl, a na piątek zapowiedziane jest przemówienie do wyborców gdańskich Goebbelsa.

Odezwa Forstera, męża zaufania hitlerowców w Gdańsku, piętnuje akcję innych partij gdańskich, uważając, że głównym celem tej akcji jest prowokowanie hitlerowców. Ci jednak, jak pisze Forster, ufni w swe zwycięstwo, spróbowokować się nie dadzą i zachowają dyscyplinę za wszelką cenę.

## Delegacja miejska udaje się do Warszawy celem uzyskania pożyczki na roboty sezonowe

Łódź, 26 maja.

(tt) Dziś w południe udaje się do Warszawy specjalna delegacja magistratu i rady miejskiej w osobach prez. Ziemięckiego, wiceprez. Rapalskiego, radn. Kowalskiego, radn. Milmana, radn. Feina, radn. Klimy i radn. Pawlaka, celem interwenjowania w sprawie kredytów na roboty sezonowe w Łodzi.

Jak dotąd bowiem Łódź otrzymała z Funduszu Pracy tylko 260.000 zł. na budowę drogi z Łodzi do Łagiewnik. Pozostałe plany magistratu, a więc kanalizacja, rurociągi w gazowni, gmach szkol-

ny na ul. Rokocińskiej i regulacja rzek Łódki i Jasieni jeszcze nie zostały przez Fundusz Pracy zatwierdzone.

Wobec tego, iż zbliża się koniec maja i należy jaknajrychlej zatrudnić robotników sezonowych, delegacja odbędzie w Warszawie konferencję w ministerstwie opieki społecznej, w ministerstwie spraw wewnętrznych oraz w Funduszu Pracy. Istnieje nadzieja, że pożyczka zostanie uzyskana i że w początkach przyszłego tygodnia będą się mogły w Łodzi rozpocząć roboty.

## Taksówka najechała na wóz z warzywem Wieśniak został ciężko ranny

Łódź, 26 maja

(ig) Dziś w nocy na ul. Kilińskiego przed gmachem Urzędu Śledczego zdarzył się niezwykle wypadek. O godzinie 1 przejeżdżał tamtędy wóz nalożony warzywami, powożony przez wieśniaka Ottona Jesse ze wsi Eftimów pod Łodzią. Jesse przyjechał do Łodzi na targowisko miejskie, które jest czynne zawsze w piątek, a chcąc zdobyć sobie lepsze stoisko, już w nocy śpieszył ze wsi do Łodzi.

Jak to się stało, że nie dosłyszał warkotu motoru nadjeżdżającego z tyłu samochodu — niewiadomo. W pewnym momencie jednak poczuł potężny wstrząs i ból tak silny, że stracił przytomność. Resztą gasnącej świadomości zrozumiał tylko, że został wyrzucony w powietrze.

Jak się okazało, ulicą Kilińskiego pędziła jakaś taksówka. Jechała z szaloną szybkością i szofer widocznie nie zauważył w ciemności wozu, gdyż najechał na niego z całą siłą. Wóz został doszczętnie rozbity. Zawartość jego rozsypała

się po całej jezdni. A. Jess, wyrzucony siłą z wozu, legł o kilka kroków dalej na chodniku.

Dyżurny posterunkowy Urzędu Śledczego zaalarmował natychmiast pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz dr. Milke stwierdził bardzo poważne obrażenia u ofiary nieszczęśliwego wypadku. Poza silnym wstrząsem mózgu, otrzymał on dwie głębokie rany twarzy i głowy oraz miał złamane prawe udo. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenie. Ponieważ szofer bezpośrednio po wypadku zdołał umknąć, możliwe, że nie zostałyby wykryte, kto był sprawcą wypadku. Ale dopomógł temu wypadek. Mianowicie policja znalazła obok rannego wybitą szybkę z latarni taksówki. Szybka ta wyleciała prawdopodobnie wskutek silnego zderzenia. Widniał na niej numer taksówki 231. Ta szybka zdołała naprowadzić policję na ślad. Szofer pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej.

## Powiesiła dwuletnią córeczkę, a następnie popełniła samobójstwo.

Gratnik, 26 maja.

(t) W mieszkaniu robotnika Bawlica miał miejsce wczoraj straszny wypadek. Żona robotnika, która żyła w niezgodzie ze swoim mężem, stale odgrażała się, że wraz z dziećmi odbierze sobie życie. Wczoraj podczas nieobecności męża urzeczywistniła ona tę groźbę. Powiesiła swoją dwuletnią córeczkę, a następnie usiłowała udusić swego 7-letniego syna, który spał. Po dokonaniu tego strasznego czynu, powiesiła się ona na drzwiach.

## Wpadł do krateru wulkanu

Londyn, 26 maja.

(sb) Donoszą z Nowej Zelandji o tragicznym wypadku, jakiemu uległ syn lekarza angielskiego A. Walla. W czasie wycieczki w góry Ruapehu chłopiec zbliżył się zaledwie do krateru wulkanu i wpadł do niego. Syn lekarza spadł na głębokość 200 stóp i poniósł śmierć na miejscu. Przybyła ekspedycja ratunkowa zdołała spuścić się do wnętrza krateru, który akurat nie był czynny i wydobyc jego ciała.

## Bunt w więzieniu greckim.

Ateny, 26 maja.

(t) W więzieniu Egina, wybuchł wczoraj bunt około 300 aresztantów. Więźniowie wyłamały drzwi z cel, poczem rozbili dozorców i całkowicie prawie opanowali budynek więzienny. Zawezwano silne oddziały wojska oraz policji, które stoczyły walkę ze zbuntowanymi. W czasie tej walki padło kilku zabitych i kilkunastu rannych. Po kilku godzinach porządek został przywrócony.

## Epidemia wścieklizny

Zarządzenia ochronne wydziału zdrowotności magistratu

Łódź, 26 maja.

(tt) W ostatnich dniach szerzyć się zaczęła w Łodzi w poważnym stopniu epidemia wścieklizny. W związku z tem wydział zdrowotności publicznej wydał specjalne ostre zarządzenia celem zwalczania tej niebezpiecznej choroby. Czyściciel miejski będzie dwa razy dziennie wyjeżdżał do miasta i tępił wszystkie, pozostające bez opieki psy.

Ponieważ ukąszenie wściekłego psa jest dla człowieka śmiertelne o ile natychmiast nie będzie zastosowany zastrzyk, wszyscy, którzy zostaną pogryzieni przez psy, nawet jeśli nie będzie zachodziło podejrzenie, iż zwierze jest wściekłe, powinni poddać się zastrzykowi ochronnemu w jednym z dozorców sanitarnych.

## Dwaj komuniści w Niemczech

skazani na karę śmierci,

Berlin, 26 maja.

(t) Sąd przysięgłych w Chemnitz skazał wczoraj na śmierć dwóch komunistów Bardla i Winklera. Obydwaj oskarżeni byli o to, że w sierpniu ub. roku wkroczyli do kawiarni hitlerowskiej „He rold“ i zastrzelili dentystę Krebecka na kilka dni przed jego ślubem.

Sprawcy strzałów zbiegli, jednak jednego z nich, a mianowicie Bardla zaraz ujęto, drugiego zaś aresztowano dopiero przed kilku miesiącami. Surowy wyrok wywołał wielkie wrażenie w kołach socjalistycznych i komunistycznych.











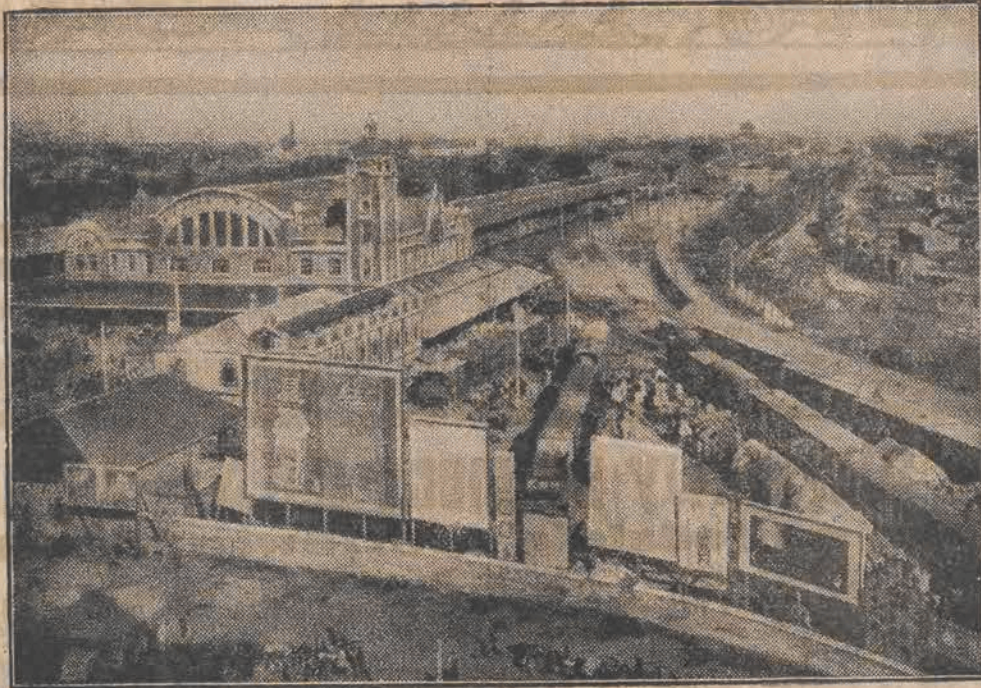


**Manewry floty francuskiej**



Na morzu Śródziemnym odbywają się obecnie wielkie manewry wiosenne floty francuskiej. Oto atak olbrzymich pancerników.

**Japończycy zajęli Pekin**



Jak doniosły depeze, armia japońska zdobyła Pekin. Na zdjęciu — nowoczesny dworzec kolejowy w zdobytej stolicy Chin.

**Włosnal**



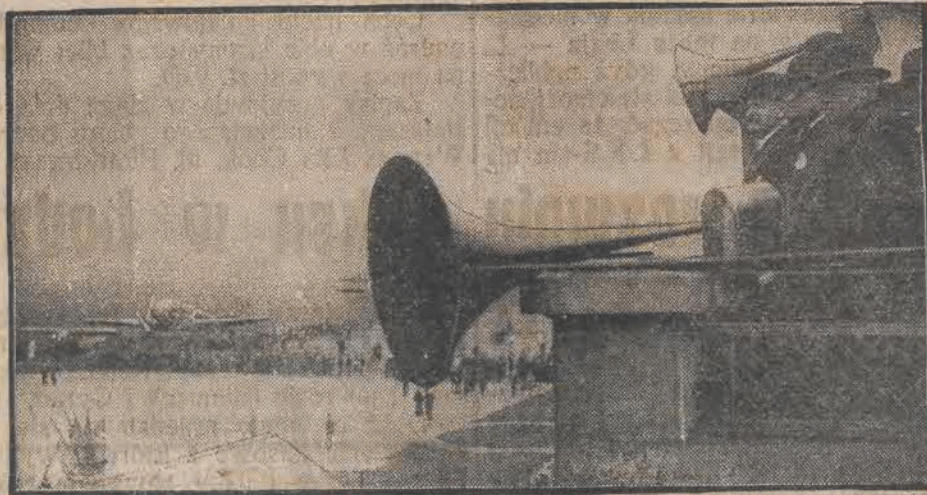
Włosna ze swymi czarodziejskimi rękawiczkami coraz wszechwładniej obejmuje panowanie nad światem. Oto dwoje dzieci serdecznie się raduje na widok pierwszego chrabąszcza majowego.

**Marsze weteranów na Waszyngton**



Dookoła Waszyngtonu wyrósł znów las namiotów. Tysiące weteranów wielkiej wojny przybyło ponownie, by upamiętnić się o swe prawa.

**Prezydent Lebrun interesuje się awiacją**



Prezydent republiki francuskiej Lebrun odwiedził w tych dniach port lotniczy Le Bourget, interesując się żywo rozwojem francuskiej powietrznej floty handlowej.

**Z Anglii do Iraku**



Na zdjęciu naszym widzimy lotnisko w Hatfield w Anglii z 8 samolotami, przygotowanymi do odlotu do Iraku.

**Codzienna nowelka „Expressu“.**

**Jej życzenie**

Wracając z posiedzenia własnym, wspaniałym samochodem, Jerzy uśmiechał się zwycięsko do siebie.

Tak, każdy musi przyznać, że mu się powiodło w życiu. Nigdy przecież nawet nie marzył o podobnie zawrotnej karierze.

Przed wielu, wielu laty, gdy przyjechał do Paryża z małego miasteczka, nie miał grosza przy duszy. Z trudnością udało mu się otrzymać skromną posadę w jakimś bardzo podrzędnym banku.

Po trzech latach pobytu w stolicy nadsekwańskiej zawarł znajomość z Heleną i wkrótce pobrał się z nią. W dwa lata później urodziła się im słodka Antonina.

W tym właśnie czasie zetknął się przypadkowo z Ryszardem, dawnym swym kolegą szkolnym, który stał na czele wielkiej instytucji finansowej.

Ryszard zaoferował mu pracę w swym przedsiębiorstwie. Odtąd Jerzy już coraz wyżej wspinał się po szczeblach kariery.

Gdy wykazał nieprzeciętne zdolności finansowe, począł szybko awansować, dystansując wszystkich pozostałych urzędników.

I w ciągu szeregu lat wznosił się coraz wyżej, zdobywając duże znaczenie w świecie finansowym.

Jerzy posiadał już własny pałacyk,

kilka samochodów, willę zamiejską, a nawet miał już zamiar kupić yacht.

Helena niewiele się zmieniła. Inna na jej miejscu z pewnością nie potrafiłaby zachować tej prostoty, prowadziłaby zupełnie inne życie.

Jerzy doskonale zdawał sobie z tego sprawę i dlatego jeszcze bardziej kochał swą żonę, która przez całe życie była jego najwierniejszym przyjacielem.

Gdy samochód zatrzymał się przed pałacykiem, Jerzy pobiegł natychmiast do małżonki.

— Możesz mi powinszować — rzekł, całując ją. — Na dzisiejszym posiedzeniu obrano mnie naczelnym dyrektorem przedsiębiorstwa.

— Winszuję ci, Jurku — odparła. — Mam dla ciebie również bardzo radosną wiadomość. Ludwik Balin oświadczył się naszej Antoninie.

— Ludwik Balin, syn senatora? — krzyknął.

— Tak, właśnie on.

— Ależ to nadzwyczajne — wołał Jerzy. — A ja nawet nie wiedziałem, że Antonina z nim się spotyka. Moje dziecko, o lepszej partii nie mogliśmy nawet marzyć. Dzięki Balinom, nawiążemy obecnie stosunki z rodową arystokracją, która do tej pory była prawie dla nas prawie, że niedostępna. Ale, Heleno, dla czego ty się nie cieszysz? Przecież to

dla nas wielkie wydarzenie!

Przerażony spojrzął na żonę, która była wyjątkowo blada i smutna.

— Nie mogę już dłużej — odpowiedziała cicho, tuląc się do niego. — Nie mogę dłużej znieść tego życia. Gdy wyszłam za ciebie zamaż, byłam zwykłą sobie dziewczynką z małego miasteczka, córką szarego urzędnika.

— Więc co z tego? — przerwał jej Jerzy. — Przecież i ja byłem wtedy małym urzędniczkiem.

— Ty mnie nie rozumiesz, Jurku, wiem o tem doskonale — mówiła dalej. Postanowiłam jednak dzisiaj wszystko ci wyjaśnić. Najszczęśliwszą byłam z tobą w pierwszych latach pożycia, gdy sama karmiłam Antoninę, gdy sama szyłam sobie suknie, gotowałam, prałam i t. d...

O takim właśnie życiu marzyłam, innego nie chciałam. A później nastąpiły w naszym życiu wielkie zmiany. Ja... nie jestem światową kobietą, nie umiem podejmować wytwornych gości, nie umiem ciągle zmieniać toalet i nie znam się wcale na modzie. Od tylu lat marzę już o ciszy i spokoju, gdy tymczasem twoje horyzonty coraz bardziej się rozszerzają, a w związku z tem, na mnie spadają ciągle nowe, towarzyskie obowiązki.

— Ależ dziecko kochane — przerwał jej znów Jerzy — przecież do tej pory tyś nigdy nawet nie powiedziała, że jesteś z czego niezadowolona.

— A czy ty miałbyś czas mnie wysłuchać? — żaliła się dalej. — Czy mogłam z tobą o tem mówić. Nie chciałam cię zresztą nawet martwić, miałeś za-

wsze tyle kłopotu.

— Ależ kiedy ja ciebie wogóle nie mogę zrozumieć. Tysiące kobiet oddałyby pół swego życia za to, by znaleźć się w twojej sytuacji!

— Trudno, ja jestem inna, Jerzy. Nie mogę dłużej żyć w tej atmosferze „pragnię spokoju, ciszy. Dopiero dziś Antonina zwróciła uwagę, że muszę farbować sobie włosy, bo nie wypada mieć siwych. A ja nie mogę tego zrobić. Nie mogę wogóle dłużej obracać się w tem wielkopanińskim towarzystwie. 20 lat cierpiałam, ale dłużej już to trwać nie może.

Pragnę, byś w jakiejś głuchej miejscowości wynajął mały domek, w którym mogłabym zamieszkać w otoczeniu prostych, nieuczonych ludzi. — Wszystkim twoim znajomym powiesz, że lekarze każali mi wyjechać.

Tak będzie najlepiej. A gdy znajdziesz trochę wolnego czasu, przyjedziesz do mnie na kilka godzin. Te kilka godzin będą najszczęśliwszymi w moim życiu. — Chciałabym również byś od czasu do czasu zabierał ze sobą Antoninę, ale bez jej przyszłego męża, bez tych wszystkich ludzi z wielkiego świata...

Jurku, zrozum mnie! Nie mogę tu dłużej zostać! Jestem straszliwie zmęczona tem życiem, do którego mnie przez 20 lat zmuszałeś!

Padła mu w ramiona, zalewając się łzami...

Jerzy całował ją długo, postanawiając jaknajszybciej spełnić jej życzenia.

Thum. D.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika, Nr. 68.148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.